

WACŁAW ZARZYCKI

ur. Białystok



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, życiorys, Majdan Kozłowiecki, rodzina, Lwów, Lublin, Lubartów, szkoła Vetterów, nauka, ulica Grodzka 12, studia, Szczecin, życiorys

Mój życiorys

Pierwsze moje zamieszkanie to Majdan Kozłowiecki. W dowodzie osobistym mam napisane Lublin, [19]33 rok, 16 wrzesień. Majdan Kozłowiecki, to była wieś, która należała do dwóch moich dziadków – Kacpra i Ignacego. Kacper miał pięć córek i syna, a Ignas miał cztery córki i dwóch synów. Mama moja była nauczycielką, ze Lwowa pochodzi, potem wszystkich ze Lwowa wysiedlili, pozasiedlali Wrocław, Śląsk, Zabrze, Gliwice i tak dalej. A moja rodzina rdzenna jest z Lubartowa. W Lubartowie już drugie, trzecie pokolenie mieszka, tak samo w Lublinie.

To były bardzo ciężkie czasy. Ja najpierw chodziłem do Lubartowa z Majdanu Kozłowieckiego do szóstej klasy, siódmą zacząłem. Potem uczyłem się w Łukowie rok czasu, potem trzy lata w Leśnej Podlaskiej w szkole pedagogicznej, a potem prosiłem mamę, żeby załatwiła mi inną szkołę. To było przeszło sto kilometrów do tej Leśnej Podlaskiej, przez Łuków. Z Leśnej mama załatwiła poprzez kuratorium, że będzie miejsce u Vettera w Lublinie i tam zacząłem uczyć się i skończyłem trzecią, czwartą klasę liceum z wyróżnieniem. [W Lublinie mieszkałem] na Grodzkiej 12, dwa lata, [przez] okres, kiedy do Vettera chodziłem na Bernardyńską. Klasa liczyła sześćdziesiąt siedem osób! Potem zostało nas bodajże pięćdziesiąt dwie osoby i ja byłem przewodniczącym rady klasowej, skarbnikiem zarządu ZMP i zostałem wytypowany na studia. Trzy osoby z naszej klasy zostały wytypowane na studia i myśmy się we trzech starali najpierw do SGPiS-u, obecnie Szkoła Handlowa w Warszawie, potem do Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego w Sopocie. Wszędzie odmawiano, brak stypendium, brak internatu i trafiliśmy na politechnikę w Szczecinie, gdzie dawano nam stypendium, zamieszkanie, tak że nie można było odmówić. Tam studia skończyłem. Z bardzo dobrym wynikiem zrobiłem magisterkę, ale dopiero w [19]76 roku, bo poszedłem do pracy nie kończąc studiów, bo sprawy bytowe były [ważniejsze]. Ja po studiach rozpocząłem pracę bezpośrednio właśnie w Stoczni, 13 stycznia [1959 roku]. 30 marca zapisałem się do tej spółdzielni i tak całe życie swoje

określiłem nie mając pojęcia, co to jest dom i budowa domu.

W Szczecinie mieszkam w Lasku Arkońskim na ulicy Szymonowica, na terenie, który nam Stocznia w [19]58 roku odstąpiła. Tam planowana była budowa większego osiedla mieszkaniowego, ale odstąpiono nam i tam dwunastu nas, takich straceńców się pobudowało, ale Stocznia robiła wszystko, żeby ta budowa doszła do skutku. Dała nam Stocznia teren nieodpłatnie, załatwione zostały kredyty, dostaliśmy pomoc w formie materiałów.

Data i miejsce nagrania	2010-07-27, Szczecin
Rozmawiał/a	Karolina Kryczka, Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"